JEŹDZIEC i HODOWCA





TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.



Rok XI. **Warszawa, dn. 6 lutego 1932 r.** **Nr. 6.**



TRIMDON, og. gn. ur. 1926 r. (Son in Law—Trimestral po William the Third), zwycięzca Ascot Gold Cup 1931 r., własność Gen. Bryg. Charles Lambton'a.
(Fot.: W. A. Rouch, Londyn)

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Generacja starsza.

(Ciąg dalszy).

Przyszły kronikarz turfu polskiego, badając jego dzieje, doszedłszy do roku 1931 i chcąc mu dać jakąś charakterystykę — nazwie go zepewne rokiem Casanova'y. I rzeczywiście nikt inny tylko **Casanova** wycisnął piętno na tym roku, stał się jego bohaterem.

Jedynie glorious uncertainty of the turf sprawić to mogła, iż koń pochodzący od niepierwszorzędnego ojca i nienajwybitniejszej matki mógł taką odegrać rolę; był on jednak wychowańcem pierwszorzędnego stada p. H. Woźniakowskiego, wzorowy zaś wychów przyczynił się zapewne niemało do jego powodzenia.

Zdolność zwyciężania pod wysoką wagą zawsze była najlepszem kryterjum klasowego konia i to kryterjum przemawia wysoce na korzyść syna Balthazar'a, lecz o tem będziemy mówić poniżej.

Jako dwulatek Casanova wraz z Gromem II stanowił czoło swojej generacji (w męskiej połowie), jako przyszły koń klasy okazał się w nagrodzie Borowna na poważnym dla dwulatka dystansie 1600 m., gdzie pobił Grzelę, Groma II i innych.

Jako trzylatek stał na trzeciem za Bejrutem i Ile de France miejscu, biegał mało, zaledwie sześć razy; w nagrodzie Rulera pobił go (debiutującego) Bejrut, w Produce pobił on Irydjona i Ile de France, w St. Leger w walce Gran Chuckle'a, Ile de France, Irydjona oraz liczne pole.

W roku 1931 Casanova biegał osiem razy i mijał celownik pięć razy na pierwszem, trzy razy na drugiem miejscu, doszedłszy do pełni swego rozwoju i nie będąc nigdy tak dobrym, jak w tym roku, zdobył też rekordową sumę 163.500 złotych.

Początek czerwca, nagroda Krasne (2200 mtr.): Casanova bije łatwo niegroźnych Derkacza i Mindowe, traktując ten wyścig, jako galop przed nagrodą Prezydenta Rzeczypospolitej (3200 mtr.), rozgrywanej w dniu 14-go czerwca.

Po suchym torze, odpowiadającym Colombo, w wymienionej gonitwie, Casanova idący początkowo z tyłu na prostej nie może złapać łatwo wygrywającego Colombo (czas rekordowy 3 m. 28 sek.), daleko z tyłu kończy Grom II i Szeryf.

Porównawcza nagroda Jubileuszowa (2400 mtr.): początkowe tempo wolne, stayer Casanova idzie mimo to z tyłu, poprawiając swe miejsce na tempie mocniejszem, w rezultacie mija celownik, niosąc 62 kg., u siodła uciekającego 3-letniego Jowisza II, niosącego zaledwie 53 kg., z tyłu 3-letni Drum (również tylko 53 kg.), 4 l. Irydjon i Duce.

Wrażenie po wyścigu: przegrana na skutek niezbyt szczęśliwej taktyki jazdy Jagodzińskiego, który dosiadał źrebca.

Początek sezonu jesiennego, nagroda pozagrupowa (7.000 zł., derby dystans): Casanova bije jaknajłatwiej Grażynę i Figaro. Dystansowa gonitwa Sac-à-Papier (3200 mtr.). Po torze ciężkim, czując się nań doskonale, Casanova bije o 2 długości jedynego (nie licząc Gwiazdy) przeciwnika — Colombo.

Porównawcza nagroda Janowska (2400 mtr.): Colombo przeprowadził wyścig tempem równem i mocnem, Casanova, idący z tyłu, dochodzi stopniowo do Colombo, wyprowadza stawkę na prostą i wygrywa pewnie (62 kg.) o 2½ długości od 3-letniego Essora (57 kg.), derbisty 1931 roku, w odstępie kończy Duce, Colombo i pozostali.

Wielka Warszawska nagroda (2800 mtr.), tor ciężki: Casanova, idący pod olbrzymią wagą 66 kg. (+6 kg.), posuwa się w grupie koni, wychodząc na prostą w walce z rumuńskim 4-letnim Coquin'em (62 kg.) i trzyletnim Eclair'em (55 kg.); w połowie trybun dwa konie jedynie w licznem polu walczą zawzięcie o zwycięstwo: Eclair i Casanova. W ostatniej chwili Eclair bije przeciwnika o łeb, z tyłu rozciągnięta stawka najlepszych naszych koni.

Wreszcie w nagrodzie im. ks. Lubomirskich (4800 mtr.) Casanova (pod wagą 63 kg.) bije łatwo Szeryfa (53 kg.) i Figaro (56 kg.).

To są wyczyny tegoroczne Casanova'y, które kwalifikują go, jako ogiera jaknajbardziej wartościowego.

Gdy Melbourne Cup, największy wyścig Australji, wygrał w roku pozaprzeszłym fenomenalny wałach, cudokoń Phar Lap pod wagą 62½ kg. w cantrze — zachwytom nie było końca; w roku zeszłym atoli Phar Lap dostał wagę 68 kg., lecz to nawet dla tej miary konia okazało się zawiele — Phar Lap kończył ósmym.

Najwyższa waga, pod jaką dotychczas zwyciężył koń w Melbourne Cup była 65¾ kg. i trzeba było konia zupełnie wyjątkowej miary, jakim był fenomenalny stayer Carbine, aby wypełnić to ciężkie zadanie (w roku 1890) i aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, iż rozpiętość skali wag jest u nas znacznie większa, niż gdzieindziej (w stosunku do Zachodu i krajów egzotycznych), a jednak wyczyn Casanova'y, idącego pod 66 kg. w Wielkiej Warszawskiej i przegrywającego o łeb do trzylatka klasy Eclair'a (55 kg.), pozostanie nazawsze w pamięci każdego sportsman'a. Casanova wygrał dotychczas:

wiek	startów	zwycięstw	suma wygr.	
2	8	4	39.060	
3	6	2	81.630	
4	8	5	163.500	(nominalnie)
ogółem	22	11	284.190	

Casanova jest synem angielskich rodziców; ojciec jego Balthazar dał Pirata, doskonałą steeplerkę Fras-

quita'ę, wartościowych: Wulkana i Pontebę, matka Crescentic, importowana z Anglji w 1920 roku, dała przed Casanova'ą Czataldżę również po Balthazarze, później zaś w roku 1929 Caroline po Palatinie, w r. 1930 og. Corregio po Öreg lak, w roku ubiegłym padła.

CASANOVA	Balthazar	Roi Hérode	
		Gravitation	St. Simon ●
			Gravity po Wisdom □
	Crescentic	Salomon	Love Wisely—Wisdom □
			Omsha po Orme—Angelica ●
		Mare by The Owl—Wisdom □	

Groma II i Casanova'ę), oraz nagrodę Sac-à-Papier, gdzie mijał celownik o kilka długości przed Fagasem i kończącym swoją karjerę wyścigową Forwardem.

W nagrodzie Prezydenta Rzeczypospolitej musiał ustąpić pierwszeństwa swemu rówieśnikowi Faustowi, w Janowskiej — trzyletniej zwycięzczyni Oaksu Ile de France.

Widzimy więc, iż źrebiec ten mógł wykazać się solidną performance; z biegiem wieku wyszlachetniał, zrównoważył się i obserwując go, odnosiło się wrażenie, iż ma się przed sobą konia klasy, co też rzeczywistość potwierdziła.



Start 25 uczestników w zeszłorocznem Derby ang. w Epsom.
(*Fot.: Sporting and Dramatic Londyn*).

Rodowód Casanova'y zaciekawia nas z tego względu, iż spotykamy w nim prócz często trafiającego się doskonałego inbreed'u na St. Simon'a i rodzoną jego siostrę Angelica'ę — inbreed (potrójny) na Wisdom'a stosunkowo daleko rzadszy i mogący budzić pewne zastrzeżenia ze względu na pewien brak odporności, hartu w tej linji męskiej; ostateczny rezultat, jak widzimy, nie wypadł jednak ujemnie, prawdopodobnie ze względu na obecność pełnej hartu krwi Galopin'a, ojca St. Simon'a.

Colombo był koniem późno rozwijającym się; jako dwulatek wygrał cztery gonitwy grupowe, w wieku trzyletnim, pod koniec już prawie sezonu jesiennego, odniósł poważne zwycięstwo, zostając tryumfatorem w międzynarodowej gonitwie L. hr. Krasińskiego, gdzie pobił w walce Fagasa, Dziwo II i Olesia. Stając się z wiekiem coraz lepszym, jako czterolatek wraz z Harmonją zajmował czołowe miejsce na liście koni starszych, zdobywając nagrodę im. A. Wotowskiego (gdzie pobił Forwarda, Fausta, Madryta), Kozienicką (bijąc Irydjona, Madryta,

W wieku pięcioletnim Colombo, mając ograniczone pole działania, występował pięć razy i dwa razy odniósł zwycięstwo, zdobywając złotych 54.500.

W nagrodzie im. A. Wotowskiego (2800 mtr.), debiutując, odniósł łatwe zwycięstwo nad Piratem, Fordonem, Szeryfem i Grzelą; w nagrodzie Prezydenta Rzeczypospolitej (3200 mtr.) po torze suchym, robiąc ostry wyścig, stopniowo poprawiał pace i kończył wyścig przez nikogo nie niepokojony w czasie rekordowym o 3 długości przed Casanova'ą, za którym daleko z tyłu kończyły Grom II i Szeryf.

Jesienią, w dystansowej próbie Sac-à-Papier (3200 mtr.), po torze ciężkim, Colombo musiał ustąpić pierwszeństwa Casanova'ie, który go pobił o 2 długości; w porównawczej Janowskiej, po torze bardzo ciężkim (dlań nieodpowiednim), syn Fils du Vent'a mijał celownik czwartym za Casanova'ą i trzylatkami Essorem i Duce, wreszcie w Wielkiej Warszawskiej (2800 mtr.), po torze ciężkim, kończy w grupie pobitych koni, zwycięzcą zaś zo-

staje 3-letni Eclair, walczący zawzięcie o zaszczyt zwycięstwa z obciążonym dużą wagą Casanova'ą.

Na tem Colombo zakończył swoją karjerę pięciolatka, wykazując, iż posiada również poważne zadatki stamina'y. Ojcem jego jest wybitny flyer Fils du Vent, matką — importowana w r. 1920 z Anglji Poinsettia, która dała u nas prócz Colombo: Beau Point, Valera'ę, Arno i Drzazgę.

Rodzina żeńska: Lady Rosebery, od której pochodzą Perth, Pergolese, Priori i Iveline, a więc konie pierwszej klasy, które w hodowli również znaczną odegrały rolę.

Nie może nas to dziwić, iż Colombo posiadał pewne zasoby zarówno speed'u, jak i stamina'y, gdyż w rodowodzie jego figurują zarówno konie speedowe (Fils du Vent, Sundridge), jak i stayer'y (Ayrshire, Persimmon), pod tym więc względem zrównoważenie jest doskonałe.

COLOMBO	Fils du Vent	Flying Fox	Orme—Angelica ●
			d. of Galopin ✪
		Airs and Graces—Ayrshire	Hampton □
			Atalanta po Galopin ✪
	Poinsettia	Sunflower II—d. of Royal Hampton	
		Personalty—Persimmon	St. Simon ●
			Perdita II po Hampton □

Widzimy więc w rodowodzie nasycenie krwią Galopin'a — St. Simon'a i Hampton'a, co jaknajlepsze zawsze wydaje rezultaty i którą to krew lubił odnajdywać w partnerkach swych Fils du Vent.

Grom II w wieku dwuletnim wraz z Casanovą reprezentował dwa szczytowe egzemplarze rocznika w męskiej jego połowie; był on zwycięzcą w nagrodzie Sernickiej i im. Reszkego (w której pobił łatwo Casanova'ę, Osobę z Inteligencji i trzech jeszcze rówieśników wraz z Ile de France).

W wieku trzyletnim biegał mało, zdobywając 30.500 zł. i zwyciężając dwukrotnie w gonitwach pozagrupowych; należałoby go zaliczyć jednak do najwybitniejszych przedstawicieli swego rocznika, a to głównie na zasadzie pamiętnej nagrody Jubileuszowej (2400 mtr.), gdzie celownik minęły trzy konie w zawziętej walce, oddzielone od siebie długością 2 krótkich głów, a końmi tymi były: płn. Forward (61 kg.), Grom II (55 kg.) i 4-letni Faust (65 kg.).

W wieku czteroletnim Grom II z powodu stanu nóg mógł biegać bardzo mało; startując cztery razy, zdobył dwie pierwsze nagrody i złotych 26.000.

W pierwszej połowie maja, w gonitwie pozagrupowej (2200 mtr.), Grom II odnosi bardzo łatwe zwycięstwo nad swym rówieśnikiem Irydjonem i Paromanem, zaś w dwa tygodnie potem zostaje zwycięzcą w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego (2400 mtr.), gdzie bije podreperowanego Pirata, Fordona, Szeryfa i Bohuna II.

W połowie czerwca, w nagrodzie im. Prezydenta Rzeczypospolitej (3200 mtr.), Grom II mija celownik na trzeciem miejscu za Colombo i Casanova'ą, wreszcie pod koniec wiosennego sezonu, w porównawczej nagrodzie Kozienic (2100 mtr.), kończy za walczącymi Efurem i Drumem, Grażyną oraz Wagramem.

W sezonie jesiennym Grom II, niestety, nie mógł być wyprowadzony do startu.

Oto jest zarys karjery wyścigowej tak krótkiej tego źrebca, który jednak niejednokrotnie dawał dowody, iż należy bezspornie do czoła swojego rocznika.

Grom II jest synem Oszczepa, ogiera krajowego, a więc jest żywem ucieleśnieniem tezy, iż ogier krajowy również zdolny jest do dania klasowego konia, tezy, która tak szerokie dziś znajduje rozpowszechnienie w Niemczech.

Przed Gromem II Oszczep dał: Borutę, Cymbarkę, Egmonta, Eskortę II, Fabiolę, Moją Miłą, Seminorę, zarekomendował się więc ze strony jaknajlepszej. Matką Groma II jest klacz Gioconda, matka Sevilli, Magnata, Magdy; Sevilla zaś dała konie tej miary, co Samson, Madryt, Seminora, Salwator, a więc Gioconda jest przedstawicielką nadzwyczaj żywotnej i zasłużonej rodziny żeńskiej, znajdującej się w obecnych czasach w pełni swojego rozkwitu.

Grom II inbreed'ów bliższych w swym rodowodzie nie wykazuje, lecz jest on nad wyraz ciekawym koniem z tego względu, iż zawiera wśród swych protoplastów tak wielki procent koni urodzonych w kraju, jak mało który wybitny nasz racer, jest więc par excellence wyrazicielem naszej krajowej, rodzimej hodowli.

W załączonym rodowodzie wymieniamy tylko protoplastów wyżej wymienionej kategorji:

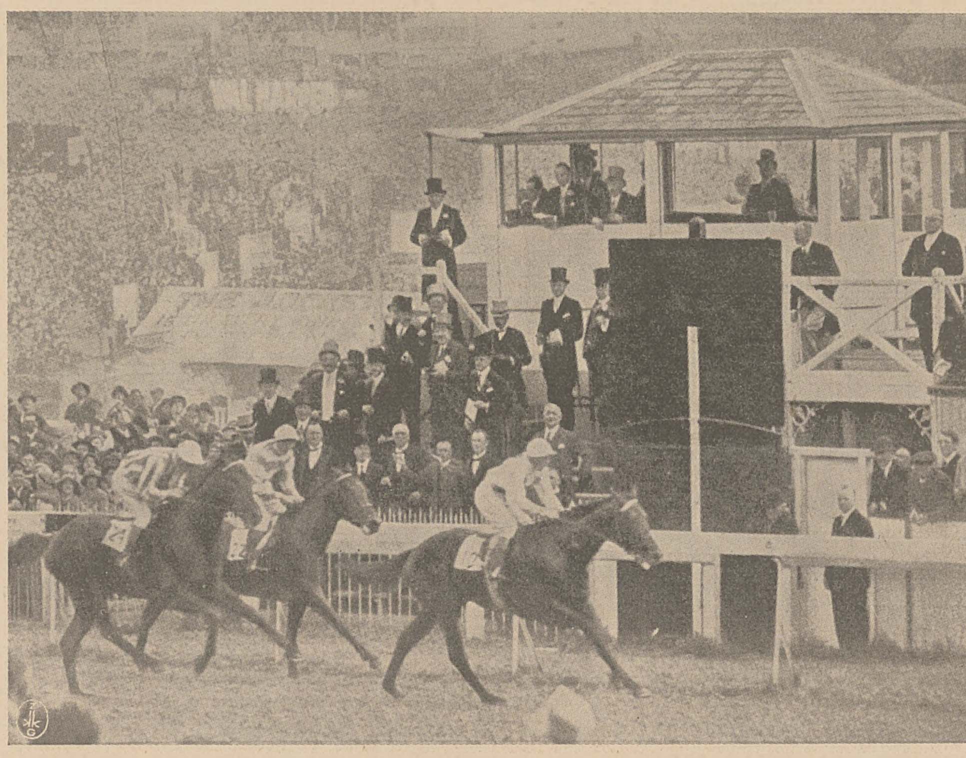
GROM II	Oszczep	Sac à Papier		
	Gioconda	Gaston	Tira	Tryton
				Rachel
		Koalicja	Alwa	Ostatni z Astharotów
				Warjacja

Należy nadmienić dalej, iż rodzice zarówno Tira'y, jak i Alwy związani są z naszą hodowlą (Janów Podlaski) i wywodzą się niejednokrotnie w dalszem pokoleniu od krajowych rodziców. Z powodu braku miejsca, nie możemy tu głębiej analizować tego tematu, chcielibyśmy jedynie zwrócić nań uwagę naszych hodowców oraz na wielką zasługę hodowcy z Nosowa, którego usiłowania przekonywują nas, iż można i w Polsce opierać hodowlę na krajowym, aklimatyzowanym materjale, jak to było praktykowane szeroko przed wojną, a jest praktykowane i dziś (np. w Kozienicach i niektórych innych stadach), niestety, nie wszędzie i w zbyt małym stopniu, dobre bowiem krajowe linje żeńskie winny być niewyczerpaną skarbnicą z pokolenia w pokolenie.

(C. d. n.)

Rok 1931 w Anglji.

Anglja była pierwszem z państw europejskich, które odczuło skutki obecnego wszechświatowego kryzysu. Hodowla koni najpóźniej bodaj ze wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego odczuła ten kryzys i to w stopniu daleko słabszym niż inne. Przyczyn tego jest wiele. Przedewszystkiem czołowi hodowcy jak i właściciele stajen rekrutują się z ludzi b. zamożnych z dziada pradziada i typy w rodzaju Löwensteina, Gualino, czy braci Sklarek są tutaj nieznane. Czołowa lista hodowców i właścicieli zawiera od dziesiątków lat te same nazwiska, które najczęściej należą do dynastji sportowych. Przekazane z pokolenia na pokolenie zamiłowanie do koni i do wyścigów sprawia, że nie liczą się oni z kosztami i nie zraża ich nawet wieloletni brak powodzenia na torze. Pozatem, dziesięć tłustych lat, jakie mieli hodowcy w okresie 1920/1929, pozwoli im łatwiej przetrwać spadek cen koni, rozpoczęty już w 1930 roku. Spadek cen tegorocznych w porównaniu z rokiem 1929 dochodzi już do 50%.



CAMERONIAN, 3 l. og. gn. (Pharos—Una Cameron) własność Mr. J. A. Dewar'a wygrywa pod żok. F. Fox Derby angielskie 1931 r., bijąc o 3/4 dług. Orpen'a (ż. R. A. Jones); trzeci o 3/4 dług. Sandwich (ż. H. Wragg).
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Na posiedzeniu Związku Hodowców Koni Pełnej Krwi stwierdził jednakże lord d'Abernon, że ceny roczniaków (które są najlepszym barometrem opłacalności hodowli) obniżyły się mniej w Anglji, niż w innych krajach, a mian.: ceny roczniaków w Doncaster w porównaniu z rokiem 1930 spadły o 23½%, w Deauville natomiast o 36½%, zaś w Saratoga (U. S. A.) o 55½%.

Spodziewana również katastrofalna zniżka cen na materjał stadny, sprzedawany podczas grudniowych licytacji w Newmarket, nie nastąpiła. Ceny były bezwątpienia niskie i ogólna suma uzyskana wyniosła 157,911 Ł ,wobec 233,254 Ł w 1930 r. i 478,427 Ł w 1928 r., ale przyczyną był przedewszystkiem brak prawdziwie cennego materjału, no i... ceny rezerwowe. Taki Diolite, który w r. b. zwyciężył jeden raz tylko (Grosvenor Cup) został wycofany przy cenie 5,700 gwinei. Z klaczy: Golden Araby (po Golden Sun) nie chciano sprzedać za 5,900 gw., Persuasion (Roi Herode) za 3,700 gw. i t. d.

Wielki wpływ na rezultaty tej licytacji miały wybory do parlamentu. Na wieść o generalnem zwycięstwie konserwatystów, około 500 koni wycofano z katalogu jeszcze przed licytacją, zaś kilku wielkich hodowców, którzy zamierzali zlikwidować swoje stada, zmieniło swój zamiar, bądź naznaczyło wysokie ceny rezerwowe.

Poważni znawcy utrzymują, że ceny roczniaków teraz dopiero osiągnęły poziom „reasonable" wobec braku egzotycznych kupców, którzy płacili za „papier" tysiące funtów szterlingów, aby potem sprzedawać te same konie w gonitwach sprzedażnych po 50 Ł.

Udział cudzoziemców w tegorocznych licytacjach grudniowych był rzeczywiście minimalny. Francuzi kupili zaledwie 10 klaczy i 1 reproduktora (Kopi), zaś ogółem zagranicę sprzedano około 50 koni.

Oczekiwane jednakże, w związku ze spadkiem cen na roczniaki, obniżenie stanówek czołowych reproduktorów nie nastąpiło. Obniżyły się ceny stanówek mniej klasowych, bądź też mniej modnych reproduktorów, inne pozostały bez zmiany. Odchowanie z Solario i Tetratema'ą w dalszym ciągu kosztuje po 500 gwinei, stanówki zaś z derbistami (prócz prawie niepłodnego Call Boy'a) nie można uzyskać taniej, jak za 400 gw. Zresztą czołowe reproduktory mają już zapełnione listy na kilka lat naprzód, tak, że zniżka ewentualna mogłaby nastąpić niewcześniej jak za dwa lata.

Prócz spadku cen i zmniejszenia eksportu koni pełnej krwi, który w okresie 1925—1928 r. wyniósł przeszło 5,000 sztuk, troską hodowców jest w dalszym ciągu powodzenie koni francuskich, które tak samo, jak w roku zeszłym zajęły drugie miejsce na liście wygranych. Brulette, Goyescas, Xandover, Crême Brulée, Armagnac, Suze, Hot Bun najbardziej się odznaczyły z „bred in France".

Zwycięstwo Brulette w „Oaksie" nad kwiatem trzyletnich źrebic angielskich było tem boleśniejsze, że we Francji Brulette nie była najlepsza ze swej generacji i według opinji trenera Cartera, gorszą była od swojej towarzyszki stajni Pearl Cap o 6 kg.

Xandover zaś okazał się najlepszym sprinterem w Anglji, bijąc championa lokalnego Stingo. Zawiodły natomiast osławione staycry francuskie w Cupach i długodystansowych Handicapach.

Jednym z jasnych punktów roku 1931 jest powodzenie reproduktorów - stayerów. W liczbie 10 czołowych reproduktorów mamy 4 derbistów: (Gainsborough, Sansovino, Papyrus, Grand Parade), 1 zwyc. St. Leger (Solario), 1 zwyc. Cesarewitch (Son in Law), 1 zwyc. Grand Prix (Brûleur).

Pozatem na liście tej figurują dwa konie średniodystansowe (Phalaris i Pharos) i 1 flyer Tetratema. W roku 1929 połowa listy składała się z flyerów, stanówki których, były najwięcej en vogue.

Drugim jasnym punktem jest zjawienie się na liście czołowych reproduktorów nowych nazwisk: Pharos, Solario, Sansovino, które zajęły odrazu pierwsze, trzecie i piąte miejsce. W Derby synowie ich : Cameronian, Orpen i Sandwich zajęli pierwsze trzy miejsca. Phalaris'a, który padł w r. z., godnie zastąpią w najbliższych latach synowie jego: Pharos, Manna, Colorado i Fairway.

W związku ze spodziewanem pogorszeniem się stanu hodowli i wyścigów w 1932 r., znamienne jest poszukiwanie „means and ways" (środków i dróg), któreby pozwoliły na przetrwanie kryzysu. Przedewszystkiem naturalnie chodzi o niezmniejszenie sumy nagród. „Added money", czyli pieniądze ofiarowane przez poszczególne tory w roku 1931, nie uległy zmniejszeniu, zapisy natomiast do gonitw, które tworzą znaczną część nagród, uległy ze względów oszczędnościowych znacznej redukcji. Znamiennym faktem było niedojście do skutku Duke of York hdc., z powodu braku dostatecznej liczby zgłoszeń.

Oficjalne dane wykazują zmniejszenie zapisów również do nagród klasycznych na lata następne. Do Derby w r. 1931 zapisano 404 konie, na 1932 r. już 342, zaś na 1933 r. tylko 305. Do St. Leger: 397 (1931 r.), 320 (1932 r.) i 269 (1933 r.) i t. d. Zdaje się, że nieuniknione w związku z tem zmniejszenie sumy nagród w nagrodach klasycznych, wraz z jednoczesnym spadkiem funta szterlinga o 1/3 swej wartości, będzie najbardziej efektywnym środkiem na zwalczanie inwazji francuskiej. Będzie to jednak Pyrrhusowe zwycięstwo.

Zawiodły również spodziewane dochody z totalizatora. Obroty wzrosły coprawda z 3 milj. Ł w r. z. do 4 miljonów, dzięki jednak tylko wprowadzeniu totalizatora na szeregu nowych torach (w r. 1930 — 455 dni wyśc. z total., zaś w r. 1931 — 566 dni). Dochody od tej sumy zostały pochłonięte całkowicie przez kosztowne instalacje mechanicznego totalizatora i wygórowane pensje Betting Control Board, które wyniosły 50,000 Ł.

Trzy gigantyczne sweepstakesy (loterja wyścigowa), które zgromadziły 8 miljonów funtów szt., wzmogły coprawda znacznie zainteresowanie się wyścigami, ale efektywnie na nagrody nie wyasygnowały nawet pensa.

To też nic dziwnego, że lord d'Abernon rzucił myśl racjonalizacji wyścigów w Anglji. Proponuje mianowicie centralizację wyścigów na torach, położonych blisko Londynu i skasowanie wyścigów na większości 113 torów, jakie obecnie znajdują się w Anglji.

Radykalna ta reforma spotkała się jednak z potępieniem całej Anglji sportowej, której droga jest tradycja wyścigowa, jak również fachowców, którzy dowodzą, że przy ciągłych deszczach tory angielskie nie są zdatne do dłuższych meetingów. Z podobnie niechętnem przyjęciem spotkała się również propozycja p. Geralda Deane — wprowadzenie fotografji finishów, na skutek kilku krytycznie przyjętych wyroków sędziego w Newmarket.

W każdym bądź razie, propozycje te wskazują, bez względu na to, czy będą przyjęte czy nie, że sfery hodowlano-sportowe w Anglji poważnie zabrały się do zwalczania kryzysu w hodowli i na wyścigach.

Doświadczenie zdobyte w tej walce, przyda się zapewne również i wtedy, kiedy słońce wyjdzie z za chmur, t. j. kiedy kryzys się skończy i rozpocznie się nanowo praca nie nad utrzymaniem, ale nad powiększeniem stanu posiadania, tak świetnie rozpoczęta w okresie powojennym.

Harry of Hereford.

Londyn, w grudniu 1931.

Francuskie głosy o rezerwach niemieckiej kawalerji.

(Dokończenie).

Dążenia niemców winny obudzić i u nas wielką czujność, gdyż sport konny w naszych sferach cywilnych zupełnie nie istnieje. Podczas, kiedy wszelkie inne sporty, mając na celu wychowanie fizyczne, znajdują się u nas na wysokim stopniu rozwoju, przyczem należy zaznaczyć, że często mijają się z celem, gdyż świat sportowy opanowała w ostatnich latach manja rekordów, która nie tyle rozwija organizm co go niszczy — sport konny jest całkowicie zaniedbany. A ten jedynie, wyłączając owe rekordy, nie rujnuje zdrowia, lecz przeciwnie, oddziaływa nań zbawiennie, wzmacniając siły fizyczne i duchowe.

Niedawno ukazała się w Niemczech doskonała rozprawa lekarza medycyny Dr. Max Senatora, który szeroko omawia zbawczy wpływ jazdy konnej na dzisiejsze zcherlałe organizmy, oddziaływując na ciało, duszę i system nerwowy w sposób leczniczy i zapobiegawczy. „Wojnę wygra ten, kto będzie miał silniejsze nerwy" powiedział marszałek Hindenburg, w czem się nie pomylił, bo jeśli my dzisiaj, przy naszym ogólnym rozstroju nerwowym, nie znajdujemy częstokroć dostatecznej odporności przeciw ciężkim warunkom egzystencji podczas pokoju, — to wytrzymałość nerwowa, psychiczna, a także fizyczna wystawiona na niesłychane trudy współczesnej wojny pozostanie pod wielkim znakiem zapytania. (Interesująca ta broszura Dr. Senatora ukaże się wkrótce w polskim przekładzie).

Wprost kolosalny rozwój sportu konnego w Niemczech po wojnie światowej ma między innemi to właśnie podłoże: zachowanie zdrowia, wzmocnienie organizmów słabszych, zapobieganie różnego rodzaju niedomaganiom tak cielesnym, jak nerwowym i wyrabianie koniecznej tężyzny. W Niemczech jeździ stary i młody, mężczyźni i kobiety. Jeżdżą panowie w wieku ponad lat 60 do 90-ciu i młodzież obojga płci, poczynając od 6-letniego bębna. Na polowaniach par force gromadzi się pole, składające się z kilku do kilkunastu dziesiątków jeźdźców. Na niedawno odbytym w Berlinie zlocie młodocianych oddziałów konnych, brało udział w publicznych konkursach 250 dzieci z 40 prowincjonalnych miast, jeżdżących na rosłych koniach. W konno - sportowych czasopismach niemieckich roi się w każdym numerze od opisów nieustannych konkursów, polowań, raidów, biegów myśliwskich i sztafetowych, wycieczek i t. d.; na wielu uniwersytetach niemieckich wprowadzono jazdę konną, gdzie uczą się kunsztu jeździeckiego akademicy w specjalnie urządzonych ujeżdżalniach, ufundowanych ze składek z pomocą rządu. Wraz ze studentami jeżdżą z zapałem i profesorowie. Ktokolwiek miał do czynienia z koniem i sportem, to go zazdrość i żal bierze, że tego się nie spotyka u nas w kraju, w narodzie o tak pięknych tradycjach jeździeckich.

Kawalerja na wojnie, wraz z jej przebiegiem, składać się będzie w dużej części z rezerwistów i ochotników. Ludzie ci muszą być obeznani uprzednio z jazdą i użytkowaniem konia. Zapał, porywy i patrjotyczny odruch nie wiele zdziała, jeśli ochotnik nie będzie umiał na koniu siedzieć, nad nim panować i jego siły rozumnie eksploatować. Surowy jeździec, o ile wogóle dosiedzi na koniu, niedaleko na nim zajedzie, gdyż po pierwszym marszu siebie i konia odparzy, ochwaci go, albo okulawi. Dowódca jednostki bojowej konnej zamiast mieć w ręku karny i giętki oddział, otrzyma bezładny tłum, który zamiast z wrogiem, walczyć będzie z opanowaniem własnych koni, ponoszących i gubiących swych jeźdźców w obliczu rozpoczętej walki. Jakie takie nawet wyszkolenie jeździeckie rekruta i ochotnika nie da się uskutecznić w sposób dostateczny w ciągu kilku tygodni. Jeździectwo wymaga dłuższego uprzedniego przygotowania jeźdźca i konia.

Zwróćmy też uwagę na stronę gospodarczą. Hodowla koni szlachetnych, znajdująca się w rękach prywatnych, o tyle stanowić będzie poważną pozycję w podniesieniu majątku obywatela-hodowcy i wraz z tem majątku ogólno narodowego, o ile będzie mniej czy więcej rentowną. Dziś jest ona deficytową, głównie z tego powodu, że kosztowna produkcja nie znajduje dostatecznego zbytu. Samochód wyparł rasowego konia z miasta, gdzie powóz jest wielką rzadkością. Również na wsi, jeśli majątek leży przy szosie, to ziemianin jeździ własnym autem, drobniejszy rolnik autobusem. Przy złych drogach nie używa się koni lepszych, lecz fornalskich. Zatem w tym kierunku popyt na konie ustał. Wierzchowe konie kupuje wojsko, lecz ilość ta w stosunku do ogólnej produkcji, dzisiejszej nawet, jest zamała.

Rozwój zaś sportu konnego stwarza właśnie ten popyt, który ulepsza i zwiększa produkcję krajową, ożywia obroty handlowe. Nie można zapomnieć, że przy zwiększeniu hodowli, wytworzy się możność eksportu, o co każde państwo zabiega. W Polsce mamy nadmiar koni. Wprawdzie zaczęliśmy eksportować zagranicę, lecz jest to w 80% materjał mięsny, dla celów wojennych nieprzydatny. Chodzi zaś o to, aby zwiększyć produkcję koni szlachetnych, która stanowić będzie niezbędny rezerwat koni podczas wojny, pochłaniającej codziennie niezliczone ich ilości.

Tak więc, pozostawiając zagadnienie obrony Państwa odpowiednim czynnikom, należy nam zwrócić uwagę na dwie właściwości sportu konnego: znaczenie jego dla celów zdrowotnych i — dla poparcia krajowej hodowli koni.

Zgóry można przewidzieć replikę na powyższe wywody: „dobrze, będziemy jeździć, ale za co?" I rzeczywiście, zdawałoby się, że przy powszechnie panującem zubożeniu, jazda konna jest niedostępna. Zapewne sport konny jest droższy od piłki nożnej lub tenisa, ale, jeśli ludzie mają na to, aby wydawać codziennie po kilka i kilkanaście złotych na różne inne przyjemności, to mogliby

choć część tych wydatków obrócić na uprawianie sportu szlachetnego, dającego ogromną sumę dodatnich stron.

Nie wysokość kosztów odstrasza ludzi od konia, tylko brak zrozumienia doniosłości sprawy i zgubne przyzwyczajenie się do rozrywek wygodnych, podniecających a niezdrowych, — lub też niewytłomaczona apatja, jak np. u młodzieży ziemiańskiej i prowincjonalnej, która pozbawiona wielkomiejskich rozrywek, powinnaby tem więcej oddawać się sportowi konnemu. Tak niestety nie jest. Podporucznik rezerwy kawalerji, młody ziemianin, mający możność trzymania własnych wierzchowych koni, jeździ konno tylko w czasie odbywania ćwiczeń w pułku. Po powrocie do domu zapomina o koniu.

Periculum in mora. Charłactwo fizyczne i co zatem idzie i duchowe, z powodu dzisiejszych „zdobyczy cywilizacji", ogarnia nas systematycznie, krocząc niepowstrzymanie naprzód. Przeciwstawianie się temu złu jest niewystarczające. Obrona musi być energiczniejsza, aby niebezpieczeństwo odwrócić, lub przynajmniej zmniejszać. Przykład Niemiec jest dostatecznie przekonywujący.

Panujący u nas kryzys, tłumiący, a nawet hamujący wszelkie szersze poczynania, musi przecież kiedyś się skończyć. Więc w tej nadziei należy już teraz czynić przygotowania, w formie akcji społecznej, aby ten niezbędny dla zdrowia fizycznego i nerwowego sport konny wskrzesić, dając możność korzystania zeń wszystkim stanom, a zwłaszcza młodzieży akademickiej i szkolnej.

J. K. Chodowiecki.
em. mjr. kaw.

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

Aktualne zagadnienie.

W artykule p. t.: Uwagi w sprawie hodowli koni arabskich i anglo-arabskich, drukowanym w Nr. 38 „Rolnika" w 1930 r. pisałem: O ile warunki, regulujące bytowanie koni arabskich i anglo-arabskich, podane przez p. Z. Poklewskiego-Koziełł (w Nr. 16 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1930 r.), a prawie identyczne z podanemi przez p. B. Ziętarskiego (w Nr. 24 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1930 r.), będą w zupełności przestrzegane, hodowla czystej krwi anglo-araba, hodowli arabskiej, nietylko nie zaszkodzi, ale nawet dopomoże do jej rozwoju i udoskonalenia!

W a r u n k i te dadzą się ująć w cztery zasadnicze punkty: 1) wydanie specjalnej Księgi Stadnej dla anglo-arabów; 2) znacznie wyższe uposażenie wyścigów dla koni arabskich, aniżeli dla koni anglo-arabskich; 3) przeznaczanie do hodowli anglo-arabskiej przedewszystkiem klaczy angielskich (tak pełnej, jak i wysokiej pół krwi), które w stadach angielskich mniej mają widoków powodzenia; 4) z klaczy arabskich winne być do hodowli anglo-arabskiej przeznaczane w pierwszym rzędzie klacze chowane w czystości krwi („budzące pewne wątpliwości co do pochodzenia") oraz tylko te klacze czystej krwi, które nie odpowiadają wymaganiom hodowli arabskiej.

Co do warunku pierwszego, to z dniem 1-go stycznia b. r. powołane zostały: „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" i „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi". Każda z ksiąg jak wiadomo (p. art. w Nr. 52 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1931 r.), będzie prowadzona w dwóch działach: do działu I-go mogą być zapisywane ogiery, klacze i przychówek, posiadające nie mniej, niż jedną czwartą i nie więcej, niż siedem ósmych krwi arabskiej, oraz nie mniej, niż jedną ósmą i nie więcej, niż trzy czwarte krwi angielskiej. Do działu II-go mogą być zapisywane ogiery, klacze i przychówek, posiadające inne ustosunkowanie krwi arabskiej do angielskiej, niż przewidziane dla działu I-go, z wyjątkiem koni, posiadających 31/32 lub więcej krwi nagielskiej, oraz tych koni arabskich chowanych w czystości krwi (z domieszką krwi angielskiej), które były wpisane do działu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Do wyścigów anglo-arabskich winny być dopuszczane jedynie konie z działów pierwszych, by przeszkodzić produkcji z anglo-arabów koni wysokiej pół krwi angielskiej lub arabskiej, które w hodowli posiadają zawsze mniejszą wartość, aniżeli racjonalnie wytworzone anglo-araby. Anglo-araby 50%-owe niosłyby w gonitwach wagę normalną (3 l. — 58 kg., 4 l. — 61 kg., 5 l. i starsze — 64 kg.), inne zaś za każdą 1/8 krwi arabskiej w rodowodzie ponad normę (4/8) — otrzymywałyby 1½ kg. ulgi, zaś za każdą 1/8 krwi angielskiej w rodowodzie ponad normę (4/8) — 1½ kg. nadwagi. Normowanie wagi w stosunku do ilości krwi angielskiej jest zrozumiałe, a więc konieczne!

Znacznie wyższe uposażenie wyścigów dla koni arabskich, aniżeli dla koni anglo-arabskich, jest konieczne ze względu na zachowanie dla hodowli arabskiej tych klaczy czystej krwi, które z odpowiednim typem i pokrojem łączą zarazem i klasę wyścigową. W wypadku wyższych nagród dla anglo-arabów, aniżeli dla koni arabskich, klacze takie poszłyby do produkcji anglo-arabów, a temsamem zostałyby dla hodowli arabskiej bezpowrotnie stracone. Jaką byłoby to szkodą dla tej hodowli — chyba zbytecznie wyjaśniać!

Przeznaczanie do hodowli anglo-arabskiej przedewszystkiem klaczy angielskich pełnej krwi i wysokiej pół krwi, mających w stadach angielskich mniej widoków po-

wodzenia, jest z wielu przyczyn racjonalne. Jak w każdej hodowli, tak i w anglo-arabskiej chodzi w pierwszym rzędzie o ilość konieczną do selekcji, — a wiadomo, że łatwiej dzisiaj o większą liczbę klaczy angielskich, odpowiednich do produkcji anglo-arabów, aniżeli — klaczy arabskich. Każda, nie wyłączając nawet wadliwych i źle biegających klaczy pełnej krwi ma w swym rodowodzie przodków wysokiej klasy wyścigowej, a więc włączając takie klacze do hodowli anglo-arabskiej, można być prawie pewnym dodatnich rezultatów ich potomstwa. Także z fizjologicznego punktu widzenia, bardziej odpowiedniem jest pokrywanie klaczy angielskiej ogierem arabskim, aniżeli — klaczy arabskiej ogierem angielskim. Zasadniczo bowiem większy tułów klaczy angielskiej daje lepsze warunki rozwojowe dla źrebięcia, po mniejszym stosunkowo ogierze arabskim, aniżeli tułów klaczy arabskiej — dla źrebięcia, po ogierze angielskim.

A teraz przystąpię do najważniejszego z warunków, regulujących normalne bytowanie koni arabskich i anglo-arabskich, który racjonalnie ujęty, niezmiernie przyczyni się do rozwoju, a nadewszystko udoskonalenia hodowli konia arabskiego w Polsce. Tym warunkiem jest umiejętne skierowanie do hodowli anglo-arabskiej takich klaczy arabskich, ubytek których hodowli arabskiej nietylko nie zaszkodzi, ale właśnie dopomoże!

Należy się więc zastanowić, które z klaczy arabskich nie odpowiadają wymaganiom hodowli arabskiej, a nadają się do produkcji anglo-arabów. Wychodząc z podstawowej zasady hodowlanej: **podobne z podobnem,** — dochodzimy do wniosku, że najodpowiedniejszemi będą tu klacze arabskie w typie raczej angielskim, niż arabskim. Pan Ziętarski w swym artykule „Przyszłość anglo-arabów w Polsce" (Nr. 51 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1931 r.) kwestję tę przedstawił jasno: „Zdaniem Francuzów, najlepiej z pełną krwią łączy się arab typu Munighi, Munighi zaś w samej Arabji przypominają pokrojem prędzej konia pełnej krwi, niż araba w naszem pojęciu. Dlatego też arab francuski, najczęściej typu Munighi, robi na nas, przyzwyczajonych do typu Kuhajlan i Saklavi, — wrażenie raczej anglo-araba, niż araba pustynnego". W tem zdaniu mieści się cała tajemnica powodzenia francuskich hodowców w hodowli anglo-araba: łączono Munighi z krwią angielską! Na niceby się nie zdały recepty Gayot'a, gdyby, pominąwszy tę zasadę, zamiast Munighi używano tu Saklavi lub nawet Kuhajlanów, które u anglo-arabów, przekazując potomstwu więcej cech im obcych niż Munighi, nie dałyby dodatnich pokrojowo wyników! A więc zasada p o d o b n e z p o d o b n e m nigdzie bodaj niema tak wdzięcznego zastosowania, jak w hodowli anglo-arabskiej. Ponieważ zaś **arab francuski,** najczęściej typu Munighi, pokrojem jest **podobny do anglo-araba** — jasnem jest, że do hodowli anglo-arabskiej z klaczy czystej krwi w pierwszym rzędzie winne być przeznaczane klacze francuskie lub z domieszką krwi francuskich arabów, tembardziej, że „typ polskiego araba jest przeważnie typem Kuhajlana", a więc w myśl tejże zasady p o d o b n e z p o d o b n e m, krew francuskich arabów nie odpowiada wymaganiom hodowli arabskiej w Polsce. Za przeznaczeniem francuskich arabów do hodowli anglo-arabskiej, przemawia także fakt, że zasadniczym celem hodowli koni arabskich we Francji jest przygotowanie tamtejszych arabów do produkcji koni anglo-arabskich!

Nietylko jednak araby francuskie nie odpowiadają wymaganiom hodowli arabskiej. Wiele jest arabów polskich, których usunięcie z hodowli arabskiej byłoby również korzyścią dla niej. Swego czasu pisałem, że równolegle z selekcją na dzielność jest konieczna selekcja materjału hodowlanego rasy arabskiej na typ. Określanie jednak typu jest bardzo trudne, a w praktyce torowej bodaj, że nie do przeprowadzenia. Jest jednak cecha bardzo charakterystyczna dla osobników rasy arabskiej, wspólna wszystkim rodom, a równocześnie łatwa do określania: — jest nią wzrost, czyli wysokość w kłębie!

W Indjach 7% gonitw przeznacza się wyłącznie dla koni arabskich miary 143 cm. i niższej, które pozatem korzystają za każdy cal angielski z ulgi 4 funtów — co równa się za 1 cm. — 1.40 kg.

W Egipcie takich gonitw przeznacza się 56%, przyczem araby poniżej 145½ cm. korzystają za każdy pół cala angielskiego z ulgi 3 funtów — co równa się za 1 cm. — 1.94 kg.

W Anglji w gonitwach urządzanych przez „Arab Horse Society", mogły brać udział konie nie wyższe jak 153 cm.

W Polsce w 1923 r. pomierzyłem 50 klaczy i 50 ogierów arabskich: średnia wysokość w kłębie u ogierów wynosiła 152 cm., — u klaczy 148 cm. Biorąc pod uwagę, że były to konie przeważnie wychowu okresu wojennego, należałoby standard wzrostu przyjąć wyższy — nie wyższy jednak jak 154 cm. dla ogierów, a 152 dla klaczy.

Ponieważ politykę hodowlaną przeprowadza się przez propozycje wyścigowe, należy, po zaprowadzeniu wyścigów dla koni anglo-arabskich, wykluczyć począwszy od r. 1937 z gonitw pozakategorjowych wyścigów koni arabskich ogiery i klacze krwi francuskich arabów lub z domieszką tej krwi, jak również ogiery ponad 154 cm., a klacze ponad 152 cm. wzrostu. Równocześnie w gonitwach kategoryj ogiery poniżej 152 cm., klacze zaś poniżej 150 cm., korzystałyby za każdy centimetr z 1 kg. ulgi.

Niezmiernie doniosłym dla hodowli koni arabskich jest fakt przekazania, przez czynniki kierujące, organizacji hodowli anglo-arabskiej Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego, którego naczelnym celem jest rozwój i udoskonalenie hodowli konia arabskiego w Polsce. Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało niezmiernie ważny atut, który umiejętnie wygrany, przyniesie hodowli arabskiej nieocenione korzyści. W ten sposób hodowla anglo-arabska może przyczynić się walnie do rozwoju i udoskonalenia hodowli konia arabskiego w Polsce!

Dr. Edward Skorkowski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Redakcja Księgi Stadnej** *koni pełnej krwi i koni wysokiej półkrwi angielskiej ma zaszczyt zwrócić uwagę P.P. Hodowców, iż z dniem 1 stycznia 1932 r. weszło w życie zarządzenie Ministra Rolnictwa z dn. 4 grudnia 1931 r. (Monitor Polski z dn. 23/XII 1931 r. Nr. 295 poz. 390) opublikowane również w Nr. 1 Wiadomości Wyścigowych r. b.*

§ 7 załącznika Nr. 1 oraz Nr. 2 powyższego zarządzenia brzmi:

„Przy zgłaszaniu do Księgi Stadnej źrebiąt urodzonych w Państwie Polskiem winny być załączone świadectwa stanowienia klaczy, wydane przez państwowe zakłady chowu koni lub właścicieli ogierów, posiadających świadectwa uznania, przewidziane w przepisach o nadzorze państwowym nad ogierami oraz w należyty sposób potwierdzone dowody urodzenia źrebięcia. Świadectwa wystawiane przez właścicieli ogierów nieposiadających świadectw uznania mogą być uwzględniane tylko wówczas, gdy dotyczą źrebiąt od klaczy, należących do właściciela ogiera".

W myśl powyższego przy zgłoszeniach, składanych w terminie przed 1 stycznia 1933 r. wymagane będą wyżej wzmiankowane dowody, bez których źrebięta nie będą mogły być wpisane do ksiąg stadnych. Dostarczenie tych dowodów jest obowiązkiem P.P Hodowców, którzy zawczasu winni je zgromadzić u siebie.

— **Okólnik Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce.** Niniejszem podajemy do wiadomości pp. Hodowców okólnik p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zwolnienia od sekwestru za podatki komunalne koni zarodowych.

Dyrektor: (—) M. Rostafiński Prezes: (—) Karłowski.

O d p i s.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Nr. S. F. 6759/1

Warszawa, dn. 31 grudnia 1931 r.

Wojskowemu Zakładowi Remontu Koni

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesyła drugostronne do wiadomości.

Za Naczelnika Wydziału
(—) Hebrowski
Radca Ministerjalny.

O d p i s.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Nr. S. F. 6759/1.

Warszawa, dn. 28 grudnia 1931 r.

Zwolnienie koni remontowych od sekwestru za podatki komunalne.

O k ó l n i k Nr. 208.

pp. Wojewodom (wszystkim z wyjątkiem p. wojew. śląskiego).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesyła powyższy odpis okólnika Ministerstwa Skarbu z prośbą o podanie go do wiadomości zarządów związków komunalnych na podległym Panu obszarze i zalecenie stosowania wskazówek tego okólnika przy egzekwowaniu danin komunalnych, a to zarówno ze względu na postanowienia ustępu 1 art. 55 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymcz. ureg. fin. kom. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747), według którego do egzekucji danin komunalnych stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji podatków i opłat państwowych, jak również z uwagi na podkreślone w okólniku Min. Skarbu znaczenie, jakie dla uszlachetnienia hodowli krajowej posiada hodowla koni zarodowych i rasowego bydła.

Za Dyrektora Departamentu
(—) Brzeziński
Naczelnik Wydziału.

O d p i s z o d p i s u.

MINISTERSTWO SKARBU Warszawa, dn. 19 maja 1931 r.
L. D. V. 7787/1.31.

Do

wszystkich Izb Skarbowych oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy).

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie posiada dla uszlachetnienia hodowli krajowej materjał zarodowy, oraz zważywszy, że zdarzały się wypadki sekwestrowania na pokrycie zaległości podatkowych zarówno koni zarodowych, jak i cennych sztuk hodowlanych bydła, względnie takiejże trzody chlewnej, Ministerstwo Skarbu poleca:

1) zaniechać zajmowania w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe u członków „Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi" — klaczy zarodowych, ogierów i przychówku w wieku rocznym, dwu i trzyletnim, zapisanych do ksiąg stadnych, wydawanych przez Ministerstwo Rolnictwa, lub pozostających pod jego nadzorem, względnie do ksiąg lub rejestrów, prowadzonych przez Związki Hodowców Koni, oraz organizacje rolnicze, uprawnione do rejestrowania klaczy zarodowych;

2) ograniczać zajmowanie sztuk hodowlanych bydła, względnie trzody chlewnej, zapisanych do ksiąg rodowodowych Związków i Towarzystw Hodowców — do wypadków, w których zajęcie tych sztuk nie da się uniknąć dla braku innych, podlegających egzekucyjnemu zajęciu przedmiotów.

W tych wypadkach, w razie dopuszczenia przez płatnika do przymusowej sprzedaży, należy o terminie licytacji zawiadamiać każdorazowo odnośny Związek, czy Towarzystwo Hodowlane lub Izbę Rolniczą.

Za Kierownika Ministerstwa Skarbu
(—) Adam Koc
Podsekretarz Stanu.

WOJSKOWY ZAKŁAD REMONTU KONI
Nr. 063-2.

Warszawa, dn. 11 stycznia 1932 r.

W związku z prośbą z dn. 12 października 1931 r. za Nr. 914/31, skierowaną do Wojskowego Zakładu Remontu Koni przez Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie, przesyłam do wiadomości odpis okólnika Min. Skarbu i Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie zwolnienia koni remontowych od sekwestru za podatki komunalne.

Kierownik Wojskowego Zakładu Remontu Koni
(—) Rozwadowski, pułkownik.

O t r z y m u j ą.

Naczelna Org. Zw. Hod. Koni w Polce
Komisja Remontowa Nr. 1
„ „ Nr. 2
„ „ Nr. 3.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia Konstantego hr. Zamoyskiego.

Kolory: k. i r. amarantowe w złote koła, cz. złota. Manager: Florjan Kwasieborski. Trener: Stanisław Żuber. Żokej: Ignacy Magdaliński.

płn. og. kaszt. Egmont (Oszczep — Roli Poli II).
5 l. og. kaszt. Irydjon (Fils du Vent — Fantazja).
4 l. og. kaszt. Essor (Bafur — Elaunay).
4 l. og. kaszt. Eclair (Bafur — Bay Leaf).
4 l. og. sk. gn. Efur (Bafur — Elwira).
4 l. og. gn. Epsom (Kentish Cob — Sweet Bee).
3 l. og. kaszt. Emir III (Fils du Vent — Nuit de Mai).
3 l. kl. gn. Etna II (Villars — Kentucky).
3 l. kl. gn. Festina (Bafur — Bay Leaf).
3 l. kl. gn. Finesse (Bafur — Elaunay).
3 l. kl. kaszt. Ibarra (Harlekin — Combres).
3 l. kl. gn. Irish Baby (The Irishman — Baby Daisy).

3 l. kl, gn. Fiammina (Bafur — Elwira).
3 l. og. gn. Jar (Parsifal — Reduta).
3 l. og. gn. Jarrah (Blue Danube — Waćpanna).
3 l. kl. sk. gn. Jurna (Villars — Cymbarka).
3 l. og. kaszt. Kompas (Fils du Vent — Circe).
3 l. og. gn. Kret (Bafur — Kreta II).
3 l. og. gn. Kormoran (Villars — Dryada).
3 l. og. sk. gn. Salwator (Villars — Sevilla).
2 l. og. gn. Kinkadżu (Villars — Cymbarka).
2 l. og. gn. Kuternoga (Villars — Ruń).
2 l. kl. gn. Kruszyna (L'Aretin — Reduta).
2 l. og. gn. Kocur (L'Aretin — Fougère Royale).
2 l. kl. gn. Klinga (L'Aretin — Bajadera III).
2 l. og. gn. Koncerz II (Büvesz — Baratarja).
2 l. og. c. gn. Korund (Palü — Czarnobrewa).
2 l. kl. gn. Galicja (Bafur — Huryska).
2 l. og. gn. Gandhi (Bafur — Elwira).
2 l. og. gn. Gentry (Bafur — Aquamarine).
2 l. og. gn. Gigolo (Bafur — Runaway Girl).
2 l. kl. sk. gn. Gloriosa (Bafur — Sweet Bee).
2 l. og. kaszt. Grand Seigneur (Bafur — Elaunay).
2 l. kl. gn. Grigollatis (Bafur — Frau Szerena).
2 l. kl. sk. gn. Grisette II (Melk — Eloe).
2 l. kl. gn. Jazda II (Kertbeny — Baby Daisy).
2 l. kl. gn. Fathma (Mah Jong — Nuit de Mai).

OGŁOSZENIE WAG.

— Handicap Otwarcia Nr. I, Warszawa, dn. 3-go maja — 8.000 zł. dla 3 l. Dystans 1600 mtr.

Genova	68	(+12)	Talon Rouge	50	(— 8)
Kruszwica	68	(+12)	Danaida	48	(— 8)
Tarvisio	70	(+12)	Mora	48	(— 8)
Rapallo	70	(+12)	Dolorosa	48	(— 8)
Iberus	68	(+10)	Ramba	48	(— 8)
Hel	68	(+10)	Irri Garja	48	(— 8)
French	67	(+ 9)	Javeline	48	(— 8)
Cherry Boy	65	(+ 7)	Kapitol	49	(— 9)
Komandor	64	(+ 6)	Dżonka	47	(— 9)
Wigor	64	(+ 6)	Dzierlatka	47	(— 9)
Cacko	62	(+ 6)	Jataka	47	(— 9)
Kompas	63	(+ 5)	Romanelli II	48	(—10)
Dalaj Lama	63	(+ 5)	Beryl	46	(—10)
Jurna	59	(+ 3)	Dama Pik	46	(—10)
Krater	61	(+ 3)	Defilada	46	(—10)
Barbe Bleu	60	(+ 2)	Sara	46	(—10)
Delfina	58	(+ 2)	Fregata	46	(—10)
Kohorta	57	(+ 1)	Marat On	48	(—10)
Antena	57	(+ 1)	Figiel II	47	(—11)
Imp	58	(0)	Fantom	47	(—11)
Karambol	58	(0)	Gamelong	47	(—11)
Montevideo	58	(0)	Harenda	45	(—11)
Irkut	57	(— 1)	Ibarra	45	(—11)
Flagrant B. W.	57	(— 1)	Fair Play	44	(—12)
Florencja	55	(— 1)	Eden II	46	(—12)
Irbit	56	(— 2)	Idaho	44	(—12)
Polmoodie VII	54	(— 2)	Anna Belle	44	(—12)
Etna II	54	(— 2)	Bithur II	44	(—12)
Festina	54	(— 2)	Kleo	44	(—12)
Tuberoza	53	(— 3)	Piorun	45	(—13)
Bibi Hanum	53	(— 3)	Pielgrzym	45	(—13)
Jar	54	(— 4)	Złota Pantera	43	(—13)
Obrona	52	(— 4)	Morowy	44	(—14)
Brytanja	52	(— 4)	Frant	44	(—14)
Ortel	53	(— 5)	Bałamut	44	(—14)
Malgasz	53	(— 5)	Marszałek II	44	(—14)
Giermek II	53	(— 5)	Izolana	42	(—14)
Karabela II	51	(— 5)	Tamara	42	(—14)
Izobar	51	(— 5)	Dewiza	42	(—14)
Elaborat	52	(— 6)	Poznaniak	42	(—16)
Krach II	52	(— 6)	Dygnitarz	42	(—16)
Indra	50	(— 6)	Fra Diavolo	42	(—16)
Lirnik	51	(— 7)	Łan	42	(—16)
Izbor	51	(— 7)	Sylvia	40	(—16)
Romeo	51	(— 7)			

— Handicap Otwarcia Nr. II, Warszawa, dn. 3-go maja — 8.000 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 2100 mtr.

Efur	70	(+12)	Burłaj	56	(— 3)
Isard III	69	(+11)	Irrawadi	55	(— 3)
Wagram	68	(+10)	Cudem Cudów	53	(— 3)
Amulet	67	(+ 9)	Erba	53	(— 3)
Jasiołda	65	(+ 9)	Jora	52	(— 4)
Chyża	65	(+ 9)	Erato II	51	(— 4)
Chapeau Bas	66	(+ 8)	Fataliste B. W.	53	(— 5)
Firlej	66	(+ 8)	Cherie	51	(— 5)
Głuszec	67	(+ 8)	Nurt	52	(— 6)
Narta	64	(+ 8)	Giewont	53	(— 6)
Jonatan	65	(+ 7)	Huryska	50	(— 6)
Jerry	64	(+ 6)	Chłosta	50	(— 6)
Maraton	64	(+ 6)	Pengö	51	(— 7)
Mospan	63	(+ 5)	Fenomen	52	(— 7)
Figaro	63	(+ 4)	Derkacz	52	(— 7)
Hermes II	62	(+ 4)	Beduin	52	(— 7)
Dam	62	(+ 3)	Figaro II	51	(— 8)
Konsul	62	(+ 3)	Jarema III	50	(— 8)
Irydjon	62	(+ 3)	Ibanez	50	(— 9)
Ilbit	61	(+ 2)	Morgat B. W.	49	(—10)
As Coeur	59	(+ 1)	Nurmi	48	(—10)
Lancelot	58	(0)	Ergot	48	(—10)
Hanka	56	(0)	Cyklon II	48	(—11)
Dres	57	(— 1)	Eros II	46	(—12)
Paroman	58	(— 1)	Harriman	45	(—14)
Bohun	58	(— 1)	Hawana	41	(—15)
Jontek	56	(— 2)	Temperament	42	(—16)
Bacarat	57	(— 2)	Śmiga	42	(—16)
Centaur	57	(— 2)	Córuchna	40	(—16)

(—) A. hr. Morstin.
(—) D. Ekse.

— Ze stajni I-go pułku Ul. Krechowieckich, pod opieką st. st. Krzyżaka pozostały w Warszawie: 3 l. Atylla i Ortel, 4 l. Jontek, płn. Armagnac. W Suwałkach zimują: 4 l. Narta, 6 l. Dzik, 6 l. Czart, płn. Jemioła oraz 3 l. Złota Pantera, Obrona i Orawa.

— Klacze stadne p. Wł. Strzeleckiego 7 l. kl. Ostatnia Siekierzyńska, 8 l. kl. Hajteczka II znajdują się w Dydni w stadzie p. L. Dydyńskiego i będą stanowione og. „Bob" — 8 l. kl. Mandagora stanowiona w 1931 r. og. Büvesz, znajduje się także w Dydni w stadzie p. L. Dydyńskiego i po wyźrebieniu będzie stanowiona og. Bob.

ZAGRANICZNA.

AMERYKA.

— Stanówki czołowych reproduktorów amerykańskich wynoszą na rok 1932: Sun Briar 5.000 dolarów, Sir Galahad III, Gallant Fox i Sun Beau — 3.000 dolarów, Teddy i Black Toney 2.500 dolarów. Ceny stanówki niektórych reproduktorów, jak np. Man o'War'a nie są oficjalnie podawane do wiadomości.

ANGLJA.

— Ogłoszenie wag w Grand National Steeplechase w Liverpoolu już nastąpiło; wagi utrzymywane są w skali 79½ kg. do 66½ kg. Czołowa lista tego handicapu przedstawia się następująco: Grand National Steeplechase, Handicap 10.000 Ł — 7250 mtr. Liverpool, 18 marca 1932.

	kg.		kg.
Gregalach, 10 l.	79½	Richmond II, 9 l.	71
Shaun Goilin, 12 l.	78	Sea Soldier, 10 l.	70¾
Grakle, 10 l.	77½	Gate Book, 11 l.	69¾
Colliery Band, 8 l.	77	Apostasy, 11 l.	69¾
Drintyre, 9 l.	76½	Holmes, 12 l.	69¾
Kakushin, 9 l.	75½	Wretham, 7 l.	69
Coup de Chateau, 8 l.	74½	Theram, 7 l.	69
Sir Lindsay, 11 l.	74	Alike, 8 l.	68½
Inverse, 6 l.	73	Annandale, 10 l.	68
Heartbreak Hill, 7 l.	72½	Easy Virtus, 9 l.	68
Impudent Barney, 10 l.	71¾	Near East, 7 l.	68
Solanum, 7 l.	71¼	Merriment, płn.	68
Vinicole, 8 l.	71¼		

AUSTRJA.

— **Likwidacja stadniny Kottingbrunn.** Stadnina Kottingbrunn, własność austrjackiego Jockey - Clubu została zlikwidowana, a cały materjał koński: reproduktor Franklin (Volta — Cambric), 25 klaczy-matek i 18 roczniaków zostanie sprzedanych na licytacji we czwartek dn. 11 b. m. o godz. 10½ rano na miejscu.

NIEMCY.

— **Zarząd pruskich stadnin państwowych** liczy obecnie 78 wyższych i średnich urzędników, 1000 masztalerzy (jako urzędnicy) 300 innych pracowników i 1550 robotników, a zatem razem około 3.000 osób. Materjał hodowlany składa się z 2.200 reproduktorów oraz 350 własnych matek i kilkaset sztuk przychówku.

— **Największą stajnią wyścigową** w Niemczech jest stajnia p. P. Mülhens, która posiada 50 koni (z tego 29 dwulatków) w treningu. Stajnia ta zaangażowała na rok obecny 5-ciu żokejów, a mianowicie: E. Haynes, H. Zehmisch, W. Printen, R. Kaiser i J. Starosta. Trenerem stajni jest W. Spademan.

SOWIETY.

W miesiącu sierpniu na torze wyścigowym w Moskwie, który został zupełnie przebudowany i który służy obecnie zarówno potrzebom sportu kłusackiego, jak i wierzchowego, rozegrane zostały klasyczne nagrody Sowietów dla koni pełnej krwi angielskiej.

Ten odłam hodowli stoi jeszcze w Rosji na bardzo niskim poziomie i w porównaniu do całokształtu pracy Sowietów nad podniesieniem hodowli koni jest dziwnie zaniedbany.

Do sowieckiego Derby („Bolszoj Wsiesojuznyj Trechletnij Priz") stanęło 9 koni, zwyciężył og. Buńczuk, stada Streleckiego po Brimstone.

Tego samego dnia rozegraną została największa gonitwa dla dwulatków „Bolszoj dwuletnij imieni Kalinina". Stanęło osiem koni, wygrała z miejsca do miejsca Gazel, stada Streleckiego po Grey Boy i Biezzabotna po Brimstone.

Ponieważ Derby sowieckie przy bardzo wolnem tempie (2.39,4) rozegrane zostało na ostatnich 1000 mtr., co dało powód do krytyki i różnych komentarzy, więc zarządzoną została gonitwa dodatkowa, w której zwycięzca miał się powtórnie zmierzyć z przeciwnikami. Wyścig odbył się 23 sierpnia, do którego stanęło 8 koni. Tym razem poprowadzono ostro, lecz Buńczuk ponownie okazał się zwycięzcą. Czas: 2.36,7.

Nieco później, po czterech zwycięstwach z rzędu, Buńczuk spotkał się w nagrodzie „Porównawczej" z generacją dwuletnią. Dystans wynosił 1500 mtr., Buńczuk niósł 64 kg., dwuletnie og. — 56 kg., klacze niosły 54 kg. Wyścig poprowadziła ostro kl. Tundra, pierwsze 500 mtr. — 29½ sek. Zwyciężył Zator po Tagore z kl. Zia po Satir.

Nagrodę „Jesienną dla klaczy" zdobyła kl. Divina, bardzo obiecująca wnuczka Demonsthena; klacz ta prócz zdolności wyścigowych odznacza się bardzo poprawnym exterieurem, to też jest chlubą hodowli sowieckiej. Prasa tamtejsza wzmiankuje, że należałoby Divinę wysłać na wyścigi zagranicę. Pochodzi ona po Dżiafar (syn Demosthena) z klaczy Gortenzia po Blackader i Gafsa II po Le Sagitaire.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes,** 31 stycznia.

Grand Prix du Conseil General, Handicap Steeplechase 50.000 fr. — 3400 mtr.

1. Philosophe, 4 l. og. kaszt. (Embry — Phrynette) Ch. de Schoutheete, 62 kg., ż. F. Romain.
2. Prince Altier, 6 l. wał. (po Grey Fox II) D. Lescalle, 63½ kg., ż. G. Davaze.
3. Falko, 7 l. wał. (po Phalaris) L. Bara, 60 kg., ż. M. Davy;

bez miejsca: Omer, Brulfor, Horizon, Goldsmith, Champion du Roi, Sacols, Saint Bernard, Express Zita.

Wygrane o kr. szyję — 2½ — ½ dł. Czas: 4:20.

Tot.: 48, 23, 49, 47:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 6

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.